Nr. 260. Dnia 20 Listopada. Niedziela. 8 (20) Listopada. 1887 r. Rok IV.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 30

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa Waleziusza.
Jutro: *Ofiarow. N. M. P.*
Wschód słońca o godz. 7 min. 30. Zachód o godz. 4 min. 1.
Długość dnia godz. 8 min. 31 Ubyło dnia godz. 7 min. 35.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK," ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

OPŁATY
na jarmarku w Niższym-Nowogrodzie.

Chociaż przemysłowcy nasi i kupcy corocznie udają się na słynny jarmark w Niższym-Nowogrodzie, jednakże wielu z pośród nich, jadąc tam po raz pierwszy, prawie nic nie wie o warunkach, w jakich wypadnie im tam dokonywać tranzakcyj. Najlepszym dowodem jest fakt, przytoczony niedawno przez „Kuryer warszawski", że kilku przemysłowców warszawskich dopiero po przybyciu do Niższego-Nowogrodu przekonało się o wysokości opłat, pobieranych na tamtejszym jarmarku, a ponieważ się okazało, że opłaty wyniosłyby dość znaczną stosunkowo sumę i interesy nie opłaciłyby się, przeto musieli spakować swoje towary i powrócić do Warszawy, naraziwszy się na znaczne koszty. Że podobne fakty są dowodem wielkiego niedołęstwa tak wspomnionych przemysłowców, jak i wogóle naszych sfer kupieckich i przemysłowych, dowodzić chyba nie potrzeba. Należałoby temu na przyszłość zaradzić, dotychczas jednak w żadnem z naszych pism nie spotkałem najmniejszej wzmianki o warunkach prowadzenia interesów handlowych na jarmarku w Niższym-Nowogrodzie.

Niedawno temu p. Oktawian Jeleński w „Kraju" proponował założenie przez przemysłowców naszych w Niższym-Nowogrodzie biura informacyjnego, któreby udzielało zainteresowanym wszelkich potrzebnych wiadomości. Projekt ze wszech miar dobry i godny urzeczywistnienia, lecz jakoś nie chce mi się wierzyć w szybkie wprowadzenie go w życie. Najprawdopodobniej spotka go los wielu naszych projektów, czego najlepszym dowodem, że dotychczas ani jedno pismo nie wspomniało o tej sprawie, nie zwrócono nawet uwagi na fakty przytoczone przez „Kuryer warszawski". Już to trzeba przyznać, że sprawy ekonomiczne są najsłabszą stroną naszej prasy.

Nie mam zamiaru rozpisywać się tu szeroko o różnych kwestyach, dotyczących wspomnionego jarmarku, zamierzam jedynie pomówić o wszelkiego rodzaju opłatach, jakie na nim muszą ponosić wszyscy handlujący. Nadmieniam, iż wszelkie dane, przytoczone przezemnie, zaczerpnięte są ze źródeł urzędowych, a zatem zasługują na wiarę, czyż bowiem może być pewniejsze źródło, jak kwitaryusze władz, pobierających opłaty, o jakich właśnie mowa?

Opłaty te są bardzo wysokie, ustosunkowane są jednak do sumy opłacanej za pomieszczenie towarów. Nie powiem, żeby to był najlepszy system opodatkowania. Najprzód tedy trzeba płacić 20% na reperacyę budynków rządowych na jarmarku, na konserwacyę bruków i t. p., następnie 15% na utrzymanie zarządu jarmarcznego; dalej po 10% na cele następujące: na dokończenie drugiej cerkwi na jarmarku, utrzymanie wodociągu jarmarcznego, oświetlenie jarmarku; po 5% na korzyść kasy miejskiej i ziemstwa powiatowego; po 3% na utrzymanie straży policyjnej konnej, wydawanie płacy dziennej urzędnikom wojskowym cywilnym i policyjnym, wydelegowanym na jarmark, oraz tyleż do dyspozycyi prezesa komitetu jarmarcznego, z czego ten wcale nie jest obowiązany zdawać rachunku; po 2% na korzyść ziemstwa gubernialnego i na konserwacye bruków (to już po raz drugi!) i po 1% na utrzymanie komitetu giełdowego jarmarcznego i jeszcze na coś innego.

Oprócz tych opłat stosunkowanych istnieją jeszcze inne, które już wszyscy płacą w jednakowej wysokości, a mianowicie: po 12 rs. od każdego sklepu na utrzymanie jarmarku w porządku i t. p. potrzeby, oraz po 3 rs. na utrzymanie na jarmarku straży ogniowej. Razem więc te dwie ostatnie opłaty wynoszą 15 rs., wspomniane zaś wyżej procentowe aż 91% ceny najmu pomieszczenia. Są to strasznie wysokie opłaty. Jako przykład przytoczę, iż jeśli koszt najmu pomieszczenia wynosi tylko 260 rs., to same opłaty wszelkiego rodzaju wynoszą znacznie więcej, gdyż aż 360 rs.

Rozumie się, iż wysokość tych opłat odbijać się musi na przebiegu interesów i na ilości przybywających kupców. Corocznie zwiększa się ilość sklepów stojących pustką, niewynajętych. W roku zeszłym było sklepów pustych niewiele więcej nad pięćset, w roku zaś bieżącym już blisko 700, a jak przewidują, na rok przyszły liczba ta znacznie się powiększy.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda Petersburg, 16 listopada. Na tutejszym targu wekslowym, jak zwykle w środę panowała zupełna cisza w interesach, skutkiem tego spadek notowań berlińskich nie wywarł wpływu odpowiedniego na tutejszy kurs waluty ruskiej. Ponieważ popyt był bardzo mały, przeto można było nabywać woksle na Londyn po 21 3/16 a na Paryż do 223 7/8. Cena półimperyałów nowych podniosła się znowu o 2 kop, do 9 rs. 6 kop., a za kupony celne płacono 180 1/2. Ścieśnienie rynku pieniężnego a mianowicie ta okoliczność, że bankierzy tutejsi zaczęli wymagać większego ubezpieczenia zastawionych u nich papierów spekulacyjnych, oddziałała przygnębiająco na targ papierów publicznych Zupełny brak nabywców wywołał paniszną zniżkę. Najbardziej ucierpiały akcye bankowe, ubezpieczeniowe i niektóre kolejowe. W dziale papierów wkładowych brak ciągle ożywienia. W obiegu znajdowały się dziś tylko: pożyczka 4-ro proc. po 81 1/2 (5/8% niżej) listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego po 92 (1/2% niżej), pożyczki wschodnie i obligacye miejskie petersburskie po kursach wczorajszych Pożyczki premiowe nabywane przed giełdą po 263 i po 239 1/2 spadły następnie na 260—260 1/2 i na 247 — 237 1/2. Akcye bankowe dyskontowe spadły z 730 na 715—711, międzynarodowe z 502 na 481—483, ruskie z 306 na 303, wołżko kamskie z 708 na 695—697, prywatne z 411 na 404. Umieszczenie akcyj banków ziemskich było niemożliwem nawet po kursach obniżonych o 10 rubli. Z akcyj kolejowych zniżce uległy południowo zachodnie do 102 (o 2 r.) moskiewsko riazańskie do 472 (o 3 rs.) tambowsko kozłowskie dr 89 1/2 (o 1 r.) nie znajdując wcale nabywców po tych kursach, kursko-kijowskie zeszły z 320 na 311, carycyńskie z 161 1/2 na 160, rybińskie z 81 1/4 na 80, lecz po kursach ostatnich pojawili się nabywcy, co wstrzymało dalszy postęp zniżkowy. Znaczne zniżce uległy akcye „pierwszego" towarzystwa ubezpieczeń a mianowicie o 45 r 61290 na 1245 r.) akcye „drugiego" towarzystwa można było nabywać po 295 (o 4 r) a akcye tow. „Rosya" ofiarowane po 300 — 208 nie miały nabywców. Akcye towarzystw przemysłowo handlowych i żeglugi parowej trzymały się także bardzo słabo, ponieważ jednak nie pojawiały się wcale w obiegu, przeto nie można ocenić zniżki ich kursów.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 17 listopada. Prawie we wszystkich działach uwidoczniła się dziś na giełdzie usilna chęć sprzedaży; pod której naciskiem obniżyły się kursy przodujących papierów. Wykonywane sprzedaże zwróciły na siebie powszechną uwagę tem bardziej, że wystąpiły z niemi firmy utrzymujące ścisłe stosunki z wysokiemi sferami. Zauważyć należy, że w chwili obecnej, poprzedzającej według wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo ważne wypadki, nawet najlepiej poinformowani nie mogą przewidzieć z góry co się stanie. Lecz wpływ wspomnianych sprzedaży zaostrzyły inne przyczyny. Przedewszystkiem z Paryża otrzymywano bardzo niepocieszające wiadomości. Chociaż spodziewać się można, że prezydent Grévy pozostanie na swem stanowisku, to jednak brudne sprawy rozbierane w dniach ostatnich wywołały ogólne przygnębienie, które nie może pozostać bez pewnego wpływu na przebieg interesów giełdowych. Cały szereg innych pogłosek dotyczących spotkania Monarchów, mającego nastąpić w dniu jutrzejszym zaostrzyły niepokój giełdy. Usilna podaż wystąpiła zarówno w dziale rent gdzie głównie pożyczki ruskie, włoskie i egiskie uległy dotkliwej zniżce, jak i na targu spekulacyjnych akcyj bankowych. Przy końcu poprawiło się usposobienie pod wpływem lepszych depesz paryskich.

Wełna. Antwerpia, 16 listopada. Aukcya. Wystawiono na sprzedaż 1,929 bel wełny La Plata, i 77 bel Marok. Sprzedano tylko 1,187 bel wełny La Plata Ceny niezmienione.

Bawełna. Liverpool, 17 listopada. Notowania urzęd. Upland good ordinary 5 1/8, Upland low middling 5 7/16, Upland middling 5 5/8, Orleans good ordinary 5 5/16, Orleans low middling 5 9/16, Orleans middling 5 11/16, Orleans middling fair 6 1/16, Ceara fair 5 11/16, Ceara good fair 5 13/16, Pernam fair 5 11/16, Pernam good fair 5 15/16, Bahia fair —. Maceio fair 5 11/16, Maranham fair 5 11/16, Egyptian brown fair 6 1/16, Egyptian brown good fair 6 15/16, Egyptian brown good 7 1/16, Egyptian white fair 5 5/8, Egyptian white good fair 6 1/16, Egyptian white good 6 1/2, M. G. Broach good 5 1/16, M. G. Broach fine 5 5/8, Dhollerah fair 3 3/4, Dhollerah good fair 4 1/8, Dhollerah good 4 3/8, Dhollerah fine 4 7/8, Oomrawuttee fair 3 13/16, Oomrawuttee good fair 4 3/16, Oomrawutee good 4 9/16, Oomrawutee fine 4 15/16, Scinde good fair 3 1/8, Bengal good fair 3 1/8, Bengal good 3 5/16, Bengal fine 3 7/8, Tinnevelly good fair 4 13/16, Western good fair 4, Western good 4 1/8, Peru rough fair 6 1/2, Peru rough good fair 6 3/4, Peru rough good 6 15/16, Peru smooth fair 5 13/16, Peru smooth good fair 5 15/16, Peru moder. rough fair 6 1/8, Peru moder good fair 6 3/8, Peru moder. good 6 5/8.

Bawełna. Havre, 16 listopada. Sprzedano 950 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 68.50, gorsza 65.00, Georgia dobra ordynaryjna 68.50, ordynaryjna 66.50, na list. 65.00, na gr.-st.-lt. 64.75, na mr.-kw.-maj 65.30, na cz. 65.00, na lp. 67.72 Oomra dobra ordynaryjna fair 50.00, Broach dobra ordynaryjna 53.00.

ZBIEG.

NOWELLA
przez
OSTOJĘ.

Z kolei ksiądz Kacper miał nam najważniejszy fakt ze swego życia opowiedzić!

Są ludzie, których powierzchowność nieodpowiadająca powołaniu, bywa powodem do wniosków, domysłów mniej lub więcej fałszywych: mędrcy miewają wygląd idyotów, lichwiarzom nieraz święci pozazdrościć mogą apostolskiej brody, szlachetnych rysów, oczu z wyrazem zaświatowej melancholii, na każdym kroku spotkać można aniołków, które jak czarodziejki w bajkach w tygrysice, lwice i inne bestye przemienić się umieją! Pomimo to, proboszcz ubogiej, chłopskiej parafii, elegancki, wysmukły, z falistym włosem i prześlicznemi oczyma budził domysły, podejrzenia, w kobietach szczególnie — w dodatku pysznym tenorem śpiewał „kobieta zmienną jest" i nieraz, jakby w nawiasie, nadmieniał, że księdzem został przypadkiem!...

— Trzeba wiedzieć — zaczął, że do stanu duchownego wstręt miałem wrodzony, a pierwszym moim wrogiem był stary proboszcz, poprzednik mój w tutejszej parafii. Od najmłodszych lat prowadziłem z nim zaciętą walkę, w której, chociaż ja własną skórą płaciłem koszty wojenne, on właściwie bywał poszkodowanym! Łapałem jego gołębie, na psach jego jeździłem jak na koniach, dla mnie dojrzewały najpierwsze truskawki w jego ogrodzie, a jeśli w dzień upalny usnął staruszek w cieniu, pod różnemi pozorami odkradałem mu buty i skarpetki, zmuszając do bosego powrotu! To go najbardziej drażniło. Przydeptawszy boso na ganek, czyhał na nim zarumieniony, sapiący — darł za uszy, za czuprynę, kiedy się nawinąłem bez pary, ucząc tym sposobem, rozsądku, uwagi i uszanowania dla starszych; w dnie powszednie przytem, kiedy nic pilniejszego nie było do roboty, płaciłem koszty wojenne na stołku, gotówką, w święta i uroczystości, obiecywał, że mi skórę zedrze, na suchej gałęzi powiesi, albo jak psa utopić każe. „Filistynem" „jawnogrzesznikiem", „Goliatem" nawet bywałem w tych czasach, kiedy lada gąsior sycząc i machając skrzydłami, mógł mnie w kozi róg zapędzić! W krytycznych chwilach, między stołkiem a obnażeniem, nastawało czasami ułaskawienie. Staruszek descyplinę w kąt ciskał, zwątpiwszy o skuteczności lekarstwa, ojca mego wołał, który jednocześnie rolę organisty, zakrystyana, ogrodnika i dalekiego krewnego przy nim spełniał.

Następowała konferencya, podczas której proboszcz poczciwej nitki na mnie nie zostawił, przepowiadając, że jeśli mnie Bóg łaskawy nie zabierze przed czasem, na szubienicy zginę, a po śmierci w smole smażyć mię będą, — tymczasem jednak z Rudziszek precz iść muszę, bo ze mną ani ludzie ani żywiołka w całej parafii spokoju nie mają, dokuczyłem już wszystkim i nadal żadną miarą pozostać nie mogę! Wygnany, miałem w perspektywie albo żywot pastuszy, od którego do wszelkiego dygnitarstwa bardzo było daleko, albo śmierć głodową wśród wilków w lesie. Ojciec i ksiądz rozumieli to doskonale — z wykonaniem wyroku nikt nie spieszył, tembardziej, że obaj mieli względem mnie świetne zamiary, na weterynarza, czy na szewca przeznaczając, zapewne z powodu mojej widocznej sympatyi do psów i do butów. Przez cały czas konferencyi, ojciec spoglądał na mnie zamglonym wzrokiem, kiwał głową smutnie jak nad skazańcem. Wolałem cięgi, niż tę wymówkę bez słów: swego starego kochałem już wówczas po swojemu, t. j., przez cały dzień zmykałem przed nim ze strachu, żeby mnie do jakiejś nudnej roboty nie zapędził, w nocy zaś, przytulony do jego pleców, ściągałem na siebie cały kożuch, zagarniałem egoistycznie większą część poduszki! Natomiast przy kościele wyręczałem go w zupełności; po księdzu, bodaj, że byłem najpotrzebniejszą figurą w plebanii. Kościołek niezmiernie stary, ubogi, potrzebował ciągłej, bardzo energicznej opieki; ani ksiądz Staroszcz, ani mój ojciec powolny, schorowany, niedałby rady bezemnie. Lada deszcz, na strych już lecę po schodach krętych, gdzieby dyabeł kark skręcił, żeby miał wstęp do domu Bożego. Koryta, niecki, czerepy różne ustawiam to nad Ś-tą Justyną, to nad Ś-tym Józefem, to nad Duchem Swiętym co w postaci gołębia zwieszał się na sznurku przed wielkim ołtarzem. Z dziesięć razy z góry na dół zbiegnę; stojąc na środku kościoła, rozglądam się, czy gdzie nawet strugi nie spływają po ścianach. Napracuję się, nabiegam, zmoknę, zziębnę, ale przed ojcem dobrą minę trzymam. Zawsze do energicznej roboty gotów, po dachu jak kot łażę, dziury, szczeliny wszelkie łatam, mchem, deską, kawałkiem polana zakładam! W pogodę z ptakami kłopot był wielki. Przez rozbite szyby wróble wlatywały, jaskółki zaś miały swoje gniazda na chórze i przy ołtarzu, ani jedne, ani drugie szacunku dla miejsca świętego nie znały... Zamiatać, sprzątać. trzeba było bez końca, codziennie przytem do mszy służyłem, przekręcając niemiłosiernie łacińskie wyrazy. W niedzielę i święta przyjmowałem żywe ofiary: kurę, gęś, albo prosię, raz do roku chude ciele od hrabiny z Rogatki; zdychało zwykle na trzeci dzień i za to dostawałem baty, chociaż z natury lgnąłem do zwierząt, a tym cielątkom nieraz rad byłbym matkę zastąpić,—ginęły biedaczki jako najsłabsze z rodu, zagłodzone, ani jeść ani pić nie mogły. Przy tylu zajęciach, gdy jeszcze i ptaków niebieskich doglądać musiałem, czepiając się po gniazda na najwyższe klony i lipy przy kościołku, świetnie wyglądać nie mogłem: chudy byłem jak chart, skóra przyschła do kości. Ojciec przed każdym świętem prowadził mnie do rzeczki w olszniaku, żeby z brudu opłukać, i zawsze nad moim nędznym stanem ubolewał.

— Zginiesz ty — z takich kości ludzie nie wyrastają; żeby matka żyła, nie dopuściłaby do takiej mizeroty... mruczał, spoglądając na mnie z pod czoła, podczas gdy ja ogołocony z resztek cywilizacyi, pijawki w błocie łowiłem. Życie miałem królewskie! panując wszechwładnie w plebanii, grabiłem wszystko co mi w oko wpadło. Hasałem po lesie, po zaroślach, w ogrodzie warzywnym zjadałem rzepę i marchew, gdy mi najparadniejsze gruszki i jabłka obrzydły; za koszulą miałem zwykle zapas maku, dzikich owoców, bułki, albo mięsa kawałek, które ojciec wsuwał mi w rękę milczkiem, ile razy z domu w świat biegłem. Towarzystwa tylko brakowało: w wiosce za olszniakiem chłopców w moim wieku nie było, w plebanii zaś, oprócz mnie, psów, gęsi i kur, sami reprezentanci rygoru i starości: proboszcz, ojciec i Marta kucharka. Hukałem tedy po lesie, gdy mnie raptownie ogarnęła ochota głos własny usłyszeć, a głos ten musiał być już wówczas znakomity. Wrony, cieciorki, kawki nawet najgłupsze z ptaków cichły zdumione, kiedy zakręciwszy spodnie za kolana, bez kurtki, w dziurawej koszuli pędziłem przez las wykrzykując na różne tony. Podczas mszy proboszcz nieraz reflektować musiał, tak szczerze darłem gardło po polsku i po łacinie. U chłopów miałem szacunek widoczny: ile razy w komeżce z kropidłem w ręku biegłem przez kościół, najstarsze baby ustępowały z dro-

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Warszawa.

Ogólny personel kolei nadwiślańskiej ma być z Nowym Rokiem uszczuplony przeszło o 200 osób, na czem zarząd tejże kolei oszczędzi 100,000 rs. rocznie.

Posada. „Gateta rzemieślnicza" donosi, iż w fabryce braci Hennenbergów wakuje posada werkführera. Firma ta chciałaby powierzyć tę posadę uzdolnionemu krajowcowi.

Katalog wystawy tkackiej. Jesteśmy proszeni, aby po raz drugi zwrócić uwagę interesowanych osób, że jedynym wydawcą urzędowego katalogu wystawy tkackiej w m. styczniu 1888 roku w warszawskiem muzeum przemysłu i rolnictwa odbyć się mającej, jest sekretarz tegoż muzeum p. Adolf Kosowski, i że każde inne wydawnictwo mogące mieć jakikolwiek związek z tą wystawą, nie będzie wcale dopuszczone ani do sprzedaży ani do rozdawania publiczności w gmachu muzeum.

Wyjaśnienie. Z powodu często wydarzających się reklamacyj i nieporozumień na kolejach, wyjaśnionem zostało, iż według obowiązujących rozporządzeń, odbiorca towaru ma zawsze prawo żądać, aby transport wydawany, był przeważony przy wydawaniu. Jeśli przytem okaże się brak wagi, to koszt dopełnienia braku obciąża drogę żelezną, w razie zaś, gdyby waga okazała się większą jak była zadeklarowaną, odbiorca obowiązany jest do dopłaty taksy przewozowej, oraz opłacenia kary za podanie zmniejszonej wagi. Gdyby w czasie przewozu lub na stacyi odbierającej okazało się uszkodzenie transportu lub też takowy zupełnie zaginął, kolej obowiązaną jest natychmiast przystąpić do sprawdzenia i ocenienia strat. Konieczną jednak przy tem jest obecność przedstawicieli służby żandarmsko-policyjnej, oraz dwóch świadków a jeżeli tego okaże się potrzeba i dwóch biegłych. Po sprawdzeniu transportu ma być sformowany protokół, którego kopię odbiorca towaru otrzymuje bezpłatnie.

Nowe odnogi kolejowe, łączące drogę iwangrodzko dąbrowską z granicami austryacką i pruską w Granicy i Sosnowcu, zostały w piątek, wedle depeszy „Kuryera warsz." odebrane przez komisyę rządową. Oddanie ich do użytku publicznego nastąpi po nadejściu specyalnego pozwolenia ministeryum.

Zwiększenie środków skarbu państwa. Czytamy w dziennikach ruskich, że p. Wyszniegradzkij powziął zamiar przelania do skarbu państwa funduszów specyalnych, złożonych w instytucyach rządowych na imię osób prywatnych lub instytucyj, ale dotychczas nie odebranych a zatem uznanych przez p. ministra za uległe przedawnieniu. Funduszów tych jest podobno około 40,000,000 rubli.

Cofnięcie kredytu. Od jednego z warszawskich księgarzy-wydawców otrzymujemy następującą wiadomość. Według praktykowanego dotychczas zwyczaju, wszyscy księgarze niemieccy, zwłaszcza z Lipska, stanowiącego ognisko handlu księgarskiego oddawali warszawskim księgarzom swoje nakłady w komis, później zaś, w pewnych, oznaczonych terminach rachunki się regulowały i niesprzedane książki zwracano. Obecnie komisy na kredyt zostały cofnięte wyłącznie dla księgarzy w Cesarstwie i Królestwie. Takie postanowienie powzięto na ostatniej aukcyi księgarskiej w Lipsku, o czem wydawcy niemieccy swoich klientów zawiadomili, nadmieniając, iż tylko po otrzymaniu gotówki mogą załatwiać obstalunki z zapewnieniem wszakże, iż zwroty książek niesprzedanych będą i nadal przyjmowane, a wartość ich, poprzednio zapłacona, zwracaną.

Kronika Łódzka.

(—) **Statystyka fabryczna.** Z powodu zbliżającego się terminu przedstawienia danych statytystycznych o przemyśle fabrycznym za 1887 r. p. ministrowi skarbu, rząd gubernialny piotrkowski, odezwą z dnia 2 (14) października r. b. polecił p. prezydentowi miasta Łodzi zebranie tych danych od tutejszych fabrykantów i przemysłowców.

Na skutek rzeczonej odezwy p. prezydent miasta uprasza fabrykantów m. Łodzi, ażeby najpóźniej do dnia 1 (13) grudnia r. b. nadesłali dane statystyczne o działalności fabryk swoich w 1887 r., do magistratu. W tym celu każdy z fabrykantów otrzymał 5 egzemplarzy odnośnych blankietów do wypełnienia.

W blankietach rzeczonych, oprócz zwykłych rubryk, odnoszących się do nazwy firmy, miesca jej istnienia i t. p., znajdują się następujące pytania: o cenę wyrobów, — wartość produkcyi rocznej, — ilość majstrów i robotników, tutejszych poddanych i zagranicznych, — ilość i jakość maszyn, — wysokość płacy roboczej (majstrom i robotnikom), — o jakość, miesce pochodzenia i wartość materyałów surowych, — o rynki zbytu wyrobów, — o zaprowadzone w fabryce ulepszenia w ciągu roku, — o jakość i wartość budowli fabrycznych, — wysokość ubezpieczenia budynków i ruchomości. Oprócz tego, drugi blankiet zawiera pytania o nazwę poszczególnych wyrobów i sumę produkcyi według miary lub wagi, — o liczbę robotników zajętych w miejscu lub po za fabryką, na rzecz fabryki, przyczem osobno podać należy liczbę robotników dorosłych i małoletnich, — zaznaczyć należy, czy w ciągu roku nie zmienia się kontyngens robotników i w których miesiącach pracuje ich najwięcej i najmniej, — czy mieszkają w domach fabrycznych, czy prywatnie, artelami, czy oddzielnie, — suma płacy roboczej (dziennie lub miesięcznie), — ilość godzin roboczych i t. p.

(—) **Załatwienie sporu.** W swoim czasie, przytoczyliśmy dwukrotnie za „Gazetą sądową" wyroki w sprawie Wilhelma Landau przeciwko Ickowi i Dynie Joskowiczom o 74,000 rs. z rachunku bieżącego. Sprawa ta przebiegła wszystkie instancye sądowe. Ukaz senatu kasacyjnego z dnia 26 maja st. st. r. b. uchylił ostatecznie wyrok izby sądowej warszawskiej i postanowił oddać sprawę, celem ponownego jej rozpoznania, do innego departamentu tejże izby sądowej. Termin sprawy nazuaczony był na 10 listopada r. b., lecz sprawa nie przyszła do skutku, z powodu spóźnionej pory.

Dowiadujemy się z prywatnego źródła, że sprawa ta ostatecznie załatwioną została onegdaj w drodze polubowniej, w ten sposób, że Icek i Dyna Joskowicze zgodzili się zapłacić całą sporną sumę 74,000 rubli Wilhelmowi Landau wraz z procentami. W ten sposób spór sądowy został umorzony.

(—) **Targi zbożowe z dnia 18 września.** Na stacyi towarowej sprzedano: 100 korcy pszenicy dostawionej z Rzgowa, po 6.55 rs., 100 korcy (z Ostrowca) po 6.30 rs. i 200 korcy (z Ostrowca) po 6.20 rs. korzec; żyta dostawiono z Rogowa 310 korcy, z tego sprzedano 100 korcy po 4.10 rs., a 210 korcy po 4.15 rs. korzec. Oprócz tego sprowadził p. Braude 120 korcy gryki z Grodna, dla wojska; zapłacił po 4.75 rs. korzec.

Na Nowym Rynku dowozy były także znaczne; pobyt wogóle bardzo dobry. Sprzedano: pszenicy 250 korcy po 6.20 do 6.60 rs.; żyta 180 korcy po 4.10 do 4.20 rs.; owsa 50 korcy po 2.10 do 2.40 rs.; jęczmienia 160 korcy po 3.30 do 3.50 rs. korzec. Wszystkiego zboża sprzedano około 1,500 korcy.

(—) **Towarzystwo scheiblerowskie** zamierza nabyć w Warszawie przy ulicy Trębackiej, trzy nieruchomości położone naprzeciwko nowo-wystawionego gmachu. Nieruchomości byłyby w takim razie zniesione a na miejscu ich stanęłaby nowa budowla.

(—) **Po koncertach** Arambury i Grünfelda stanowczo najwięcej interesującym będzie koncert p. Bernarda Cwernera i p. Rawicz-Mikułowskiej, zapowiedziany na środę, dnia 23 b. m., z współudziałem deklamatora p. J. Oskara i p. Weinsteina. Obok uznanej przez krytykę pianistki p. Rawicz Mikułowskiej, główną siłą abtrakcyjną koncertu będzie młody tenor p. Cwerner; zwracamy na niego uwagę publiczności, gdyż młody ten artysta, w niedalekiej przyszłości, zaliczony będzie niezawodnie do rzędu najpierwszych tenorów europejskich. Jeżeli krytyka warszawska nie szczędzi pochwał i zachęty p. Cwernerowi, podnosząc niepospolite głosu jego zalety, to oddaje mu tylko to, co mu się rzeczywiście należy.

Onegdaj w południe, byliśmy obecni, gdy p. Cwerner próbował głosu w sali Vogla. Młody tenor zaśpiewał kilkanaście taktów z „Łucyi", następnie rzucił z estrady jedną zwrotkę słynnej „La mia bandera", śpiewanej tu niedawno przez Aramburę. Publiczność będzie mogła porównać obadwa głosy, gdyż pieśń ta jest w programie koncertu p. Cwernera; co do nas, przyznajemy, że głosu tenorowego równej siły, rozległości i dźwięku, dawnośmy nie słyszeli.

(—) **Dzika złośliwość.** We czwartek wieczorem odbył się na Bałutach na podwórzu ślub starozakonny. W chwili kiedy orszak ślubny wracał do mieszkania, padł z ulicy na głowę panny młodej kamień tak mocno rzucony, że jej przeciął arteryę i zatrzymanie powstałego krwotoku wymagało pomocy lekarza. Ten sam kamień odbiwszy się o bruk podwórza, czy też inny rzucony, zranił jednę z druchen.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** daną będzie opera Flotowa „Marta, czyli jarmark w Ryszmondzie." Po pierwszem przedstawieniu tej opery odbyto kilka prób orkiestrowych, zatem całość dzisiejszego przedstawienia zapowiada się jaknajlapiej.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Dyrekcya Nowo-Yorskiego* towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, utworzoną zostanie w Warszawie. Wedle słów „Kur. codz." działalność dyrekcyi obejmie „gubernie południowej i zachodniej Rosyi." Na czele jej stać będzie anglik p. L. Werner, a reprezentantem na Królestwo Polskie ma być p. K. Radkiewicz.

— **Zabezpieczenie edukacyi.** Wobec nowych przepisów co do przyjmowania kandydatów do szkół rządowych, zasługuje na uwagę nowy rodzaj ubezpieczeń, jaki mają zaprowadzić niektóre towarzystwa asekuracyjne. Towarzystwo np. „Rosya" wprowadziło już nawet osobne zabezpieczenie stypendyów na wychowanie, mianowicie utrzymanie uczniów podczas studyów gimnazyalnych i uniwersyteckich. Szczegóły wszakże, co do tego oryginalnego rodzaju ubezpieczeń życiowych nie są dotąd znane.

— **Zarząd główny** kolei żelaznych w roku zeszłym polecił specyalnej komisyi opracowanie ustawy ogólnej kasy emerytalnej dla wszystkich urzędników i oficyalistów wszystkich kolei żelaznych w całem państwie. Obecnie komisya ukończyła powierzoną jej pracę i odpowiedni projekt przedstawiła ministeryum komunikacyj.

— **W Baku** zacznie wkrótce wychodzić gazeta codzienna, przemysłowo-handlowa p. t. „Bakinskij sprawocznyj listok."

— **Lwów.** Przed trybunałem tutejszym ukończono proces o morderstwo, popełnione przez włościania Kołynyca na włościaninie Charczyszynie za uwiedzenie żony. Kołonyc ujął Charczyszyna in flagrantis (na gorącym uczynku). Sąd przysięgłych uwolnił mordercę.

— **W Lipsku** skazany został na 50,605 marek kupiec, który w 2,090 wypadkach przy ostemplowaniach oszukał skarb państwowy. Doniósł o tem władzy brat rodzony oskarżonego, który ma w Lipsku handel konkurencyjny.

— **Ś. p. Ignacy Bagieński.** W pierwszych dniach b. m. zmarł na suchoty w Odessie obywatel tameczny Ignacy Bagieński. Rodem szlązak, wspierał gorliwie instytucye polskie w Cieszynie, między innemi dał 10,000 rubli na założenie tam gimnazyum. Jak żył, tak i skończył zacnie, przekazując swe mienie na użytek publiczny. Bibliotekę wartą kilka tysięcy rubli, zapisał czy-

---

gi; Kacperek, Kacpereczek, szeptano koło mnie, niejedna biednemu sierotce kawał płótna na koszulę przyniosła, które Marta akuratnie zabierała na ścierki. Szlachty w parafii prawie nie było, panowie za to mieli swego przedstawiciela w postaci ogromnego krzesła z poręczami przed wielkim ołtarzem. Siadywał w niem plenipotent hrabiny, siwy drab w czarnych nadźwiedziach albo w płóciennem płaszczu z kapiszonem, tabakę wąhał ze złotej tabakiery, a chociażby dziesięć razy podczas mszy kichnął, zawsze mu proboszcz „na zdrowie" szeptał z uśmiechem; znali się i przyjaźnili oddawna. Ja u wszechmocnego pana łaski nie miałem; sykał bez ceremonii kiedy zbyt długo dzwoniłem, parę razy pięścią pogroził, spostrzegłszy, że podczas kazania orzechy gryźć zamierzam, stojąc we drzwiach zakrystyi. Bałem się go trochę, wolałbym nawet żeby wcale do kościoła nie jeździł; w obecności jego traciłem zwykłą swobodę, głos nawet do pewnego stopni hamować musiałem, pomimo to parę razy po mszy pogładził mnie pod brodę i parskając śliną na twarz, wyszeplenił:

— Głos masz kapitalny!... Żebyś przytem nie urwisował, można byłoby ciebie na organistę wykierować. Pochwałą zjednał mnie trochę. Odtąd jak tylko usłyszałem, że podczas mszy wszedł i usiadł w krześle, odwracałem głowę nieznacznie, żeby zerknąć na niego przez ramię. Raz podczas ewangelii trzymałem księgę przed księdzem; akurat w chwili kiedy przeczytał „Z tej która była Uryaszową," usłyszałem szelest niezwykły... obejrzałem się; w fotelu siedziała dama w czerni z siwemi lokami, w szafirowych okularach, twarz miała jak z wosku, z daleka pachniało od niej wytwornem jakimś kadzidłem. Zaotelem stary lokaj w tabaczkowej liberyi, niezmiernie plenipotenta przypominał — przeczułem, że to musi być sama hrabina z Rogatki. O różnicy stanów nie miałem prawie żadnego pojęcia, pomimo to uczułem pierwszą skruchę. Raz tylko jeden, gdy podczas suplikacyi według zwyczaju księdza cały tłum ludzi przekrzyczeć chciałem, zerknąłem nieznacznie, żeby się przekonać czy mumia siedzi jeszcze? Patrzyła na mnie pochylona naprzód — zamilkłem ze strachu czy ze wstydu; do końca już ani razu ust nie otworzyłem. Po mszy posunęła się do zakrystyi, oboje z księdzem przysiadając, całowali się w ramie wzajemnie; widziałem z daleka jak gadali o czemś i to ona, to ksiądz głowę w moją stronę zwracali. Przywołali mnie w końcu. Dawniej idąc pozwykłą porcyę batów, nie czułem tak gorącego strachu, jak w chwili kiedy stanąłem przed nimi; paliło w uszy, w twarz, w plecy jak gdybym się w pokrzywie wykąpał.

— Co za głos!... jaki głos!... powtarzała mumia. Ująwszy mnie dwoma palcami za brodę, spojrzała w twarz uważnie, a ksiądz za to kazał mi w rękę ją całować.

W kilka dni potem, wróciwszy wieczorem z Rogatki, oświadczył mnie i ojcu, że do Wilna na naukę pojadę. Było to wśród lata, na wszystkich drzewach dojrzewały owoce. W lesie orzechy żółknieć poczynały — wędek kilka nowych miałem w zapasie, roboty co niemiara. Wiadomość o wyjeździe nie sprawiła miłego wrażenia, tembardziej, że ucząc się w zimie u księdza i u wędrownego nauczyciela, wiedziałem już co to za przysmak nauka. Ojciec też niezbyt się cieszył — milczał według zwyczaju, ale jak tylko przysiędę obok niego na ławie przed chatą, zawsze ręką za szyję obejmie, głowę do boku swego przyciśnie i tak siedzimy sobie w milczeniu; ja tylko słucham jak mu serce w piersiach nad samem mojem sercem kołacze.

Był wówczas w Wilnie instytut szlachecki, przystępny tylko dla dziatwy dobrze urodzonej, dla synów zamożnych ziemian przeważnie, dostałem się tam cudem jakimś; wpływ i starania hrabiny rzuciły mnie starego wróbla między ptaszęta, z których niejedno do orlego rodu miało pretensyę. Uczono tam po szlachecku tak tylko, żeby ciała nie męczyć i duszy nie budzić bez potrzeby. W trzeciej klasie, gdzie się dostałem zapewne z powodu wysokiego wzrostu, dużych rąk i nóg, miałem kolegów, których prosto ze szkolnej ławki na marszałków wybierać można było; tak bardzo spieszyli się z nauką, — niektórzy mieli początki łysiny. Znali się wszyscy dobrzo między sobą, chociaż z różnych stron kraju pochodzili, ja jeden byłem między nimi samotny. Od gwaru pytań różnorodnych zgłupiałem na razie — milczałem jak mruk, przeczuwając, że wśród tak dobranego koła, ani parentelą, ani znajomościami popochwalić się nie mogę. Oni też oglądali z każdej strony, dziwili się bez ceremonii, że jak prosty chłop wyglądam, przebąkiwali, że chyba synem ekonoma być muszę. Imie moje i nazwisko „Kacper Bućko" wydały im się bardzo podejrzane; jeden przypominał nawet, że piesek jego babki „Bućkiem się nazywa." „Bućko, mućko, ciućko, pućko" wołano na mnie z różnych stron i różnemi głosami. Ogłuchłem od zbytku splendorów! Nie odrazu jednak zrozumiałem, ile to dobrodusznej pogardy mieściło się w koleżeńskim żarcie. Milczałem wprawdzie, ale złość kiełkowała już w duszy, nadsłuchiwałem zdaleka, który „ciućkiem" nazwie, temu najprzód chciałem dać poznać siłę moich pięści. Malcy, nabawiwszy się nowością, zostawili mnie wspokoju; widząc, że nosa palcami nie wycieram, jem przyzwoicie, o ekonomstwie nie wspominali, potem ten i ów zauważył nawet, że może do biednej szlachty należę?... Dla mnie już pochodzenie moje zaczynało być grzechem śmiertelnym. Pod karą batów nie przyznałbym się do znajomości zplebanią w Budziszkach; do nazwiska swego uczułem wstręt nieprzezwyciężony! W kolegach wzbudzało ono tylko podejrzenia — służba traktowała mnie z oburzającem lekceważeniem!

— P a a n Bu ć ć ko! seplenił lokaj, ile razy przychodził po mnie do klasy albo do sypialni. Pańskie nazwisko! powtarzał, idąc za mną, Bu ć ć ko! musi być książę? co psom ogony wiąże! dodawał ciszej nad samym moim uchem! No, różni to byli, różni będą jeszcze, ale Bu ć ć ko to chyba pierwszy i ostatni! Panicz!

Zwykłem co sił starczyło. Domyślałem się, że jest coś strasznie obrzydliwego w tym wyrazie. Wolałbym już nazywać się Żaba, Komar, Mol albo Żuk, chociaż w pierwszych dniach nazwiska te moich kolegów wydawały mi się głupio-śmieszne. Najzaciętszym moim wrogiem był odźwierny Markowski, siwy wąsal, w granatowym surducie, ze złotym galonem, trochę do plenipotenta hrabiny podobny. Ten widocznie postanowił dojadać mi do żywego. Jak tylko zajrzałem do przedpokoju, gdzie zwykle przy drzwiach siedział, wnet zwracał się do mnie uśmiechnięty złośliwie i wysuwał głowę ku mnie.

— Bu-ć-ć-ć-ko! — syczał zdaleka — hm, Buć-ć-ko! A do chaty, do świń, kanalio! — dodawał, jeśli przypadkiem sam jeden przebiegałem przez pokój. Wobec świadków był wstrzemięźliwszy; żartował tylko dowcipnie z mojego państwa, zapytywał ze sto razy może, czy szewc Bućko, co na Łukiszkach żydowskie buty łata, nie jest moim krewnym przypadkiem? Koledzy żarty te przyjmowali chóralnym śmiechem, poważniejsi tylko radzili, żebym nie pozwalał sobie tak „po nosie jeździć," że za podobne sztuki Markowski w jednej chwili może ze służby wylecieć, jeśli tylko ojcu poskarżę się na niego.

(*D. c. n.*).

telni ludowej w Cieszynie; dom swój, oceniony na 30,000 rubli, ofiarował na własność katolickiemu towarzystwu dobroczynności w Odesie, wreszcie poczynił inne, drobniejsze legaty.

TELEGRAMY.

Kopenhaga, 18 listopada. (Ag. p.). Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszą Rodziną, oraz księżna Walii, wyjechali stąd wczoraj o godzinie 2½ po poł. Towarzyszą Najjaśniejszym Państwu król duński Chrystyan, książę następca tronu, ministrowie i ciało dyplomatyczne.

Berlin, 18 listopada. (Ag. pół.). Godzina 10 min. 40 przed południem. Cesarz Wilhelm udaje się w tej chwili do gmachu ruskiego poselstwa.

Berlin, 18 listopada. (Ag. pół.). Godzina 11 m. 10 przed południem. W oczekiwaniu na przybycie Ich Cesarskich Mości, Cesarza i Cesarzowej na ulicy Pod Lipami i przy brandeburskiej bramie, zgromadzone tłumy mieszkańców Berlina. Pułk gwardyi imienia J. C. M. Cesarza Aleksandra w paradnych mundurach, zajmuje wskazane mu stanowisko na esplanadzie wzdłuż ulicy Alsen. Na dworzec przybyli książę Wilhelm, dygnitarze wojskowi z hr. Moltke na czele.

O godz. 11-ej przybyli Najjaśniejsi Państwo. Jego Cesarska Mość udał się powozem z księciem Wilhelmem, — Jej Cesarska Mość z małżonką księcia w karecie. Po przybyciu do pałacu ambasady, cesarz Wilhlem i książęta powitali Najjaśniejszych Państwa. Następnie Jego Cesarska Mość odwiedził cesarza Wilhelma i książąt, — Jej Cesarska Mość oddała także kilka wizyt. O godzinie 4-ej przedstawił się Najjaśniejszemu Panu w pałacu ambasady ks. Bismark. Posłuchanie trwało około godziny.

Najjaśniejsza Pani z Dostojnemi Dziećmi odwiedziła w tym czasie cesarza Wilhelma. Obiad galowy zastawiony był na 98 osób. Najjaśniejsi Państwo wyjechali o godzinie 9 i pół wieczorem.

Paryż, 17 listopada. (Ag. p.). Wbrew obawom, dzień wczorajszy przeszedł spokojnie. Wniosek rozpoczęcia sądowego śledztwa przeciw Wilsonowi izba przyjęła 527 głosami przeciwko 3.

Paryż, 18 listopada. (Ag. p.). Dzienniki przewidują dymisyę Grévy'ego. Podczas przerwy posiedzenia wczorajszego izby, skrajna lewica obradowała nad wnioskiem interpelacyi, obawiając się wszelako bezpośredniego wywołania przesilenia ministeryalnego, odroczyła wniesienie jej do jutra. Rouvier nie zgodzi się zapewne na otwarcie dyskusyi nad interpelacyą.

Pazyż, 18 listopada. (Ag. p.). Wczoraj odbył się pojedynek na szpady pomiędzy deputowanym Maroux, redaktorem „Cri du peuple", i Rochefortem. Maroux został raniony w lewe udo.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 18 listopada. Giełda zajęła dziś przy otwarciu postawę dosyć mocną, wogóle jednak okazywano tak mało ochoty do interesow, że kursy pozostały po większej części na poziomie wczorajszym. Później pogorszyło się usposobienie, pod wpływem realizacyj obniżyły się kursy wielu papierów. Znaczniejszą była podaż akcyj bankowych, szczególniej udziałów dyskontowo-komandytowych. Sprzedawano także znaczniejsze ilości zagranicznych akcyj kolejowych. Pożyczki ruskie trzymały się początkowo mocno, później jednak osłabły razem z innemi papierami ultymowemi. Przy samym końcu, bez widocznej przyczyny wzmocniły się kursy, lecz obroty nie przekroczyły granic bardzo skromnych. Na giełdzie zbożowej, pomimo zwyżkowych depesz new-yorskich notowania pszenicy i żyta podniosły się tylko o ½ m.

Petersburg, 17 listopada. Weksle na Londyn 21 5/32, II pożyczka wschodnia 96⅜, III pożyczka wschodnia 96½, 6% renta złota 192¼, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 152½, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 258, petersburskiego banku dyskontowego —, warszawskiego banku dyskontowego —, banku międzynarodowego 476.

Berlin, 18 listopada. Bilety banku ruskiego 178.70; 5% listy zastawne 53 50, 4% listy likwidacyjne 48.90 5% pożyczka wschodnia II em. 52.50, III emisyi 53.40, 4% pożyczka z 1880 r. 78.00, 5% listy zastawne ruskie 91.50, kupony celne 321.20, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 142.10, takaz z 1866 r. 131.00; akcye banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dr. żel. warsz wied 260.25, akcye kredytowe austryackie 448.00, renta kolejowa ruska 91.10 6% renta złota 106.10, pożyczka ruska 4% wewnętrzna 44.75, dyskonto 3 % prywatne 2½ %.

Londyn, 13 listopada. Pożyczka ruska z 1873 r. 93⅜. Konsole angielskie 103¼.

Warszawa, 18 listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica smord —, pstra i dobra 562[5] 585, biała 600—615. wyborowa 630—650. żyt wyborowe 375 — 417[5], średnie ———, wadliwe ———; jęczmień 2 i 4-orzęd. ———, owies 195 —245, gryka ———, rzepik letni ——, zimowy ——, rzepak raps zim. ———. groch polny ——, cukr.———, fasola ———, ziemniaki ——— za korzec; kasza jaglana ——— jęczmienna ———. gryczana gruba ——— za pud. Dowieziono pszenicy 300, żyta 350, jęczmienia —, owsa 400. grochu polnego — korcy.

Warszawa, 18 listopada. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 811[8]— —, za garn. 264 — —. Szynki za wiadro kop. 827[1]— —, za garniec 269—— kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 18 listopada. Pszenica 159—173, na gr. st. 162½, na maj cz. 171½. Żyto 115 — 122, na list. gr. 120¼, na gr. st. 121.

Londyn, 17 listopada. Cukier Jawa 96 proc. 16¼, spokojnie, cukier burakowy 13¾ spokojnie.

Liverpool 16 listopada. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel; mocniej. Dzienny dowóz 15,000 bel.

Liverpool 17 listopada. Sprawozdanie końcowe. Obrot 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,500 bel mocno. Middlning amer. na list. 5[45]/64, na list. grudzień 5[17]/32, na gr. st. 5[33]/64, na st. lt. 5[33]/64, na lt. mr. 5[33]/64, na mr. kw. 5[35]/64, na kw mj. 5[9]/16 na maj cz. 5[19]/32, na cz. lp. 5[5]/8, na lp. sier. 5[21]/32 p

Now York, 17 listopada. Bawełna 10⅜, w N. Orleanie 9[9]/16. Kawa (Fair Rio) 18½, dto Rio Nr. 7 low ordinary na paź. 15.00, na luty 15.40.

Havre, 18 listopada. Kawa good average Santos na list 95.75, na luty 95.50, na sier. 91.50, na gr. 88 75.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 18	Z dnia 19
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	56.20	56 15
„ Londyn „ 1 Ł.	11 34	11 34
„ Paryż „ 100 fr.	45 20	45.20
„ Wiedeń „ 100 fl.	90 95	90 85
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	80 75	90 —
Ros. Poż. Wschodnia	96 50	96 75
Listy Zas. Ziem. z 69 r.	98 40	98.75
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	—.—	99 —
„ „ „ „ II	—.—	98 85
„ „ „ „ IV	97 85	97.60
Listy Zast. M. Łodzi Ser. A	—.—	—.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	178.70	179.90
„ „ na dost.	178 —	179.50
Weksle na Warszawę kr.	178.10	179.60
„ Petersburg kr.	177 60	179. -
„ „ dł.	176 —	177 60
„ Londyn kr.	20.36½	20 35½
„ „ dł.	20.23	20.21½
„ Wiedeń kr.	161.80	161.95
Dyskonto prywatne	2½	2½
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg		
Dyskonto 4%	2⅝	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 18 listopada:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangielickiej —
Starozakonnych —

Zmarli w dniu 18 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
od dnia 1 (13) listopada r. b.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY									
przychodzą	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
do Koluszek	6	55	8	30	1	55	7	05	10	50
„ Skierniewic	8	40			4	11	8	39		
„ Warszawy	10	40			6	10	10	20		
„ Aleksandrowa	1	25			8	10				
„ Ciechocinka	2	41			9	21				
„ Piotrkowa			9	59	3	37			12	48
„ Częstochowy			12	18	6	17			2	51
„ Granicy			2	25	8	46			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	—			4	50
„ Tomaszowa			10	22	4	53				
„ Bzin			1	25	10	25				
„ Radomia			3	54	12	49				
„ Kielc			3	55	2	31				

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
odchodzą	10	30	8	50	4	35	10	15	8	40
z Koluszek	9	30	7	50	3	35	9	15	7	40
„ Skierniewic	7	47			1	01	7	43		
„ Warszawy	5	20			10	45	6	00		
„ Aleksandrowa	2	40			9	00				
„ Ciechocinka	1	50			8	05				
„ Piotrkowa			6	11	2	04			6	20
„ Częstochowy			3	43	11	28			12	50
„ Granicy			1	20	8	50			10	45
„ Sosnowca			12	50	7	55			10	25
„ Tomaszowa			11	20					6	28
„ Bzin			3	57					3	40
„ Radomia			2	05					10	59
„ Kielc			6	26					4	50

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

SMOŁĘ Z WĘGLI KAMIENNYCH
w rozmaitych ilościach
poleca
Zarząd Zakładów Gazowych w Łodzi.
1449—6—2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 18 listopada.

Weksle.	ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin (— —)	dł. ter.	2 d. 100 mr.	8	—.—	—	—
„ (187⅓)	kr. ter.	2 d. 100 mr.	8	56 20	—	56 12½ 10 5 56
inne niem. miasta bank.	dł. ter	2 d. 100 mr.	8	—.—	—	—
„ „ „	kr. ter.	2 d. 100 mr.	8	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m. 1 Ł.	4	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m. 1 Ł.	4	11.34	—	11 32½
Paryż	dł. ter.	10 d. 100 Fr.	8	—.—	—	—
„	kr. ter	10 d. 100 Fr.	8	45.20	—	—
Wiedeń	dł. ter.	8 d. 100 flor.	4	—.—	—	—
„ (151[7]/12)	kr. ter.	8 d. 100 flor.	4	90.95	—	—
Petersburg	dł ter.	3 d. 100 rs.	5	—.—	—	90 80

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Likw Kr Pol., duże	4	—.—	89.75	—.—
„ „ „ małe	5	—.—	89.—	—.—
Ros Poż. Ws. I em. 100	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Renta kolejowa	5	—.—	—.—	—.—
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	—.—	81.50	—.—
Listy zast. Ziem. S. I lit. AB	5	98.50	98.75	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ lit B.	5	—.—	98 40	—.—
„ „ „ „ „ małe.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	—.—	98 20	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m Warsz. Ser. I	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ III	5	—.—	98.—	—.—
„ „ „ „ „ IV	5	—.—	97.85	—.—
„ „ „ „ „ V	5	—.—	97.50	—.—
Obligi m. Warszawy. duże	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ III	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	6	—.—	—.—	—.—
„ „ m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
„ „ „ m. Płocka	6	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
Listy 6% Wileńskie dł.	6	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ krótk		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	— —	—	— —
„ „ „ 100 r.	5	— —	— —	— —
„ Teresy. 100 r.		—	—	—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—	—	—
„ „ Nadwiślańsk.	5	—.—	—	—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dębrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Konstancya 500		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—	—	—
„ Tow Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		—	—	—
„ Tow. War. Fal.. Mach. Narz. Rol i Odl. 100 r.		—	—	—
„ Wars T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zak. Prz. Baw. Tk. w Zawiercu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow Łaz. i Łaźn. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ Pap. Soczewka 500		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		Lit. likwid.	176.3
List. zas. nowych	192 6	Poż. prem. 7 em	164.9
„ „ m. Warsz. I i II	62 —	„ „ II em	85.8
„ „ m. Łodzi	22 4		

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ жительствующій въ гор. Лодзи, на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 17 Ноября 1887 года въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго Шимону Мошкевичу находящагося въ гор. Лодзи подъ N. 1290-а состоящаго изъ машинъ и оцѣненнаго для торговъ 413 руб.

Продажа будетъ производится въ гор. Лодзи подъ N. 1290-а

Гор. Лодзь, 6 Ноября 1887 г.

Судебный Приставъ Будкевичъ.

1477—1—1

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
M. Szulczewskiej
poleca **wybór kapeluszy** po nader nizkich cenach.
Nowy-Rynek Nr. 241, dom Dobrzyńskiego, 2 piętro. 1479—3—1

ŁYŻWY
oryginalne **„Halifax", „Germania", Englaise"**
„Królewskie",
niklowane i nieniklowane
w wielkim wyborze poleca handel wyrobów żelaznych i stalowych
Franciszka Milker.
1478—1—1

BIURO INFORMACYJNE
B. Filipczyńskiego
ulica Dzielna (Kolejowa) dom Vogla Nr. 1378,

Niniejszem ma zaszczyt zawiadomić mieszkańców miasta Łodzi i okolicy, **że przyjmuje zamówienia na wynajem wszelkiego rodzaju lokali**, potrzebnych zaraz lub od nowego roku. Właściciele więc domów raczą łaskawie zgłaszać się z zawiadomieniami, o nie zajętych obecnie, jak również, mających być od kwartału wolnemi lokalach

1450—3—1

Niżej podpisany mam zaszczyt uprzejmie prosić, łaskawie darzących mnie swojem zaufaniem mieszkańców miasta Łodzi i okolicy, aby, jeżeli z nadchodzącym nowym rokiem zamierzają skompletować lub całkiem zmienić służących, zawczasu raczyli się zgłaszać do mego biura z zamówieniami, przy dłuższym bowiem terminie łatwiej będzie można dobrać służących, odpowiednio do wymagań.

B. FILIPCZYŃSKI
właściciel biura dla szukających pracy i służby, ul. Dzielna (Kolejowa), dom Vogla Nr. 1378.

1451—3—1

Z powodu likwidacyi jednego z największych domów bankierskich w Warszawie, poszukuje posady
młody człowiek,
posiadający chlubne świadectwa, który przez 6 lat jako buchalter w tymże domu gorliwie pełnił swoje obowiązki. Wiadomość u pana Juljana Neufelda w Łodzi.

1472—2—1

Do składu **Ludwika Heniga** nadszedł wielki wybór **LUSTER,** w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowemi blatami. 58-3

OGŁOSZENIA.

Skład Wyrobów Żyrardowskich
TOWARZYSTWA AKCYJNEGO
HIELLEGO I DITTRICHA
w Łodzi, ulica Piotrkowska N. 249, w domu własnym,

poleca:

Płótna na bieliznę damską, męzką i pościelową we wszystkich szerokościach i gatunkach.
Płótna surowe, płócienka na powłoczki, drylichy na rolety i materace.
Płótna na prześcieradła, oraz **prześcieradła** gotowe na sztuki i tuziny.

Stołową bieliznę—garnitury z 6, 12, 18 i 24 serwetami jacquard i adamaszkowe.
Serwety do herbaty białe i kolorowe, **serwetki deserowe, ręczniki** kreasowe, jacquard i adamaszkowe w tuzinach i na łokcie.
Chustki płócienne, batystowe i jedwabne białe i kolorowe.

Bieliznę damską i męzką gotową,
z trwałych materyałów podług najświeższych modeli paryskich jak najstaranniej wykończoną **NA RÓŻNE CENY.**

Madapolamy, Szyrtingi, Perkale i Płótno Tyrolskie.
Firanki tiulowe szwajcarskie, angielskie i francuskie
na łokcie i okna pasowane białe i crême.

Story białe i kolorowe, **Vitrage i Antimacassar.**
Dywany, chodniki, serwety, materye na obicia mebli.
Dery do podróży i do spania, wełniane.

Flanele krajowe i francuskie.
Kapy na łóżka gipiurowe, pikowe, rypsowe, gobelinowe.
Kołdry watowe i atłasowe, wełniane i jedwabne we wszystkich kolorach.

Chustki na szyję jedwabne, krawaty, szpilki, spinki, sachets i porte-cartes paryskie.
WSZELKIE WYROBY POŃCZOSZNICZE.
Towary Wysortowane 20—30% taniej.

Teatr Victoria.
Tow. art. wokalno-dramatyczn.
pod dyrekcyą
JÓZEFA TEXLA.

W niedzielę 20 listopada 1887
MARTA
czyli
Jarmark w Ryszmondzie.
Opera w 4 aktach, 6 obrazach, słowa W. Frydrycha, muzyka F. Flotowa.

Teatr Varieté
Pod dyrekcyą
LEONIE SYLVANDIER
CODZIENNIE
wielki koncert.
i przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE
po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.

Dr. J. Birencweig
b. asystent oddziału chor. skórnych i wener. szp. starozak. w Warszawie, po odbyciu specyalnych studyów w Wiedniu, osiadł w m. Łodzi i przyjmuje z chorobami **skórnemi i WENERYCZNEMI** rano od godz. 11 do 1 i od 3 do 7 po poł. Ul. Piotrkowska Nr. 257-A (gdzie cukiernia dawniej Rejmonda).
1303—20—15

Jest do wynajęcia
POKÓJ
umeblowany, z osobnym wejściem, przy familii; na żądanie może być z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość w redakcyi niniejs. pisma.
1468—2—2

Dr. HASFELD
LEKARZ i AKUSZER
mieszka przy ulicy Zawadzkiej w domu Bajbusa, vis-à-vis pałacu Szeiblera, przyjmuje z chorobami **WEWNĘTRZNEMI, KOBIECEMI i DZIECINNEMI** od 8—10 rano, **ZEWNĘTRZNEMI i SYFILISTYCZNEMI** (sekretnemi) od 3—5 po południu. Biedni będą uwzględnieni. 864—50—42

Dr. Likiernik
mieszka obecnie w domu p. Moryca Heimana, ulica Cegielniana naprzeciwko Banku Państwa. 635—00

DENTYSTA
A. Iwanoff
mieszka teraz przy ulicy Piotrkowskiej w domu Weinberga naprzeciw domu Konstadta. 1464-30 4

UBEZPIECZENIE POSAGU DLA DZIEWCZĄT.

Ojcom, opiekunom i w ogóle osobom pragnącym zabezpieczyć przyszłość panien, poleca się ubezpieczenie posagu w Towarzystwie **Ubezpieczeń „Rossya".**

Jeżeli naprzykład, pragnie się ubezpieczyć dla 2-letniej dziewczynki **posag 3,000 rs.,** mający być wypłaconym **po dojściu jej do lat 18,** to za takie ubezpieczenie należy wnieść do Tow. Ubezpieczeń „Rossya", opłatę kwartalną rs. 35 kop. 18.

W razie śmierci wcześniejszej ubezpieczonego dziecka, wpłacone kwoty zwracają się natychmiast.

Towarzystwo „Rossya", oprócz tego dopuszcza ubezpieczonych do udziału w zyskach. Odliczana corocznie część zysków, łącznie z narosłemi procentami, wydaje się jednocześnie wraz z ubezpieczonym posagiem, stanowiąc tym sposobem jego powiększenie.

Do dnia 31 grudnia 1886 r. w Tow. „Rossya", ubezpieczono dla 5853 dziewcząt posag na sumę ogólną rs. 14.244,100.

Dla chłopców w ten sam sposób, **ubezpiecza się kapitał,** wypłacany im po dojściu do pełnoletności lub stypendyum (renta) na wychowanie.

Bliższe szczegóły znajdują się **w broszurach** Tow. Ubezpieczeń „Rossya" wydawanych i wysyłanych, (bezpłatnie) na żądanie, przez Zarząd **w Petersburgu, (Wielka Morska Nr. 13), przez Główną Reprezentacyę w Warszawie (Marszałkowska Nr. 144), przez Główną Agenturę w Łodzi (W. WIZBEK), oraz przez Agentury Towarzystwa, we wszystkich miastach Cesarstwa i Królestwa.** 1404—5—3

WIELKI WYBÓR
najwspanialszych TRUMIEN METALOWYCH,
dębowych i w ogóle drewnianych, od najwykwintniejszych aż do najskromniejszych, oraz wspaniały **karawan, katafalk** i wszelkie akcesorya pogrzebowe, po cenach nader umiarkowanych w składzie mebli
M. WALICKIEJ
ulica **Dzika** między pasażem Mejera i Nowym Kościołem, dom p. Dobrzyńskiego.
Tamże przyjmują się zamówienia na urządzenie całkowitych pogrzebów. 1399—0—5

RESTAURACYA
M. Kokoczyńskiego
W ŁODZI,
przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 256,
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że podejmuje się urządzania **zaręczyn, wesel, balów i t. p. uroczystości i zabaw,** które urządza elegancko i po cenach umiarkowanych. Przytem nadmienia, że posiadając kuchnię doskonałą i że sprowadziwszy z zagranicy dostateczną ilość nakryć stołowych, jest w możności zadowolnić najwybredniejsze nawet wymagania i obsłużyć najliczniejsze zebrania. 1424—16—7

NAJWIĘKSZY WYBÓR PERFUMERYI
KRAJOWEJ i ZAGRANICZNEJ
Mydło toaletowe i hygieniczne od 10 kop. do **Rs. 1.50** sztuka
Eau de lys de Lokse w kolorach, białym, różowym i żółtawym
Pudry od kop. 15 do rs. 2.50 „ „ „ „
Perfumy od kop. 20 do rs. 6.
Wody kolońskie i toaletowe.
Perfumy na wagę po kop. 20, 40, 60 za łut.
Pomady olejki i fiksatuary do włosów, Kremy, Elixiry i proszki do zębów, Smiszki, Farby i wody do włosów.
NOWOŚĆ! Perfumy suche poleca
Skład apteczny i perfumerya
1470—5—2 ***M. LISIECKIEJ.***

Wydawca **Stefan Kossuth** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою. Варшава 7 Ноября 1887 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**